ROK IV. MARZEC 1932 Nr. 3.

# STRAŻNICA HARCERSKA

WARSZAWA—POZNAŃ
REDAKTOR I WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI

## TREŚĆ:



**Cena zeszytu 50 gr.**

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Widok Nr. 5 m. 1
Konto w P. K. O. Nr. 24.405.

STRAŻNICA HARCERSKA
ROK IV MARZEC 1932 Nr. 3

# Zjazd Walny Z. H. P.

Zbliża się XII Zjazd Walny Z. H. P.

Czegoż można się po nim dziś spodziewać? Czego oczekiwać od ludzi, którzy się zjadą z różnych stron Rzeczypospolitej, w dzisiejszych warunkach?

Będziemy zapewne widzieli na nim sporo osób nowych, często niezwiązanych z harcerstwem, ani przyrzeczeniem, ani długoletnią bezinteresowną wypróbowaną służbą. Będziemy widzieli też starych pracowników i współtwórców Ruchu, usiłujących zachować dotychczasowy niezależny, polski i chrześcijański charakter związku. Ale zobaczymy również i takich członków organizacji naszej, którzy pragną narzucić jej żydów, przez co zepchnęliby dwudziestoletni nasz dorobek na niebezpieczne tory.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, jaką presję wywierają dziś rozmaite czynniki administracji państwowej na Z. H. P. Z prowincji wciąż otrzymujemy nowe w tej sprawie informacje. A na Naczelnej Radzie Harcerskiej drogą ultimatum pułkownika Kilińskiego usiłowano narzucić zmiany statutowe, zmieniające podstawy ideowe Związku. Jak wiadomo, Naczelna Rada oparła się temu. Za „karę"—mamy dotąd niezalegalizowany nowy statut.

Jesteśmy spokojni, że harcerstwo wyjdzie mocniejsze z wszystkich trudności i bardziej ideowo zwarte. Wierzymy bowiem w moc i wielkość prawa harcerskiego, sprzecznego oczywiście z interesem niejednej partji, ale zawsze zgodnego z interesem narodu polskiego i państwa. Wiemy też o nieprzezwyciężonej sile prawa społecznego, które głosi, że im bardziej narzuca się danej gromadzie społecznej rzeczy sprzeczne z jej podstawową prawdą, tem mocniej później rzeczy narzucone zostają odrzucone.

Stanęliśmy przy ideałach harcerskich od zarania harcerstwa i nie na rok, lub dwa naszą służbę objęliśmy, lecz na życie całe. Mamy wewnętrzną wiarę w słuszność sprawy, o którą walczymy i wiemy, że zwyciężymy.

NA XII Zjeździe Walnym będą prawdopodobnie usiłowania zakneblowania nam ust, utrudniania wydawania pisma, utrudniania dyskutowania o bolączkach harcerstwa. Jest tendencja w Z. H. P., by sumienia poddać organizacyjnej *cenzurze*. Rzeczą Zjazdu będzie wziąć udział w walce o dalszą niezależność Z. H. P., o jej niezmienny harcerski, polski, religijny charakter.

Wnioski na Zjazd zgłoszone dają mu możność dobitnego stwierdzenia, czy jest instytucją, dbającą o możność swobodnego rozwoju Ruchu harcerskiego, w ramach dzisiejszej organizacji.

---

*Dr. Ignacy Kozielewski.*

# Józef Weyssenhoff.

Ostatni, obok Świętochowskiego, artysta, wielkiego grona prozaików polskich, którzy byli, obok świetnej poezji owego czasu, chwałą i życiem społeczeństwa naszego, podczas obcej niewoli politycznej, Józef Weyssenhoff obchodzi w roku bieżącym jubileusz swej długiej, żmudnej, nawskroś obywatelskiej pracy pisarskiej.

Kiedy się rodził w 1860 r., zaledwie rozproszyły się posępne dymy z pogrzebowych trójnogów nad trumną Krasińskiego, a seniorem piśmiennictwa polskiego był sześćdziesięciosiedmioletni Aleksander Fredro; obok niego zaś stali o cztery tylko lata ustępujący mu Korzeniowski, i w pełni sił męskich występujący Pol, Kraszewski, Cieszkowski, Ujejski, Lenartowicz, Syrokomla i najmłodszy z nich trzydziestopięcioletni Faleński, zaś młodzieńczość i dzieciństwo swoje przeżywali Świętochowski jedenastoletni, Głowacki, Sienkiewicz, Konopnicka, Dygasiński i najstarszy z nich dwudziestodwuletni Asnyk. Wówczas już pierwsze kroki po ukochanej ziemi polskiej, do której miłość go spaliła, stawiał czterolatek, Jan Ludwig Popławski; jednocześnie wschodziła gwiazda życia nad kolebką Kasprowicza, a w ciągu najbliższych lat dziesięciu zjawiali się na ziemi polskiej, jak żołnierze, zaciągający wartę na trudnym posterunku, Żeromski, Dmowski, Tetmajer, Reymont, Przybyszewski, Wyspiański, zaś z za horyzontu wychylały dalsze konstelacje Micińskiego, Staffa i młodszych.

W tem świetnem gronie poetów i myślicieli, artystów i polityków, mocarzów słowa polskiego, geniuszy, wcielających ducha narodowego, wielkich talentów, kunsztem nieprześcignio-

nych—zajmuje Weyssenhoff miejsce własne, niezależne; równe największym, opromienione pracą niezmordowaną całego życia, miejsce, które stało się nietylko placówką bojową na froncie, ale zarazem i najdalej wysuniętą w głąb wrogiego terytorjum pikietą ostrzegawczą, wywiadowczą, harcerską.

Weyssenhoff to niezrównany znawca duszy ludzkiej i duszy przyrody,—duszy jednostki i duszy gromady; wyrafinowanych i zepsutych często szczytów kultury i nieskażonych, o czystych, jak krynica duszach nizin ludowych.

Weyssenhoff to jednocześnie wielki artysta i wielki społecznik—publicysta, w rodzaju tych publicystów, których dzieła, jak Adama Mickiewicza, czy Zygmunta Krasińskiego, czy Józefa Szujskiego, należą do publicystyki nie dnia bieżącego, ale wieków.

Weyssenhoff to wielki znawca narodu polskiego we wszystkich jego warstwach, a zarazem to przenikliwy badacz żydów, tego najbardziej dla Polski wrogiego społeczeństwa, a fakt, że z całą świadomością podjął się wyświetlić rolę tego plemienia, które gościnnie przyjęte, nigdy nieodpowiadało dobrem za chleb, obficie z polskiej ziemi otrzymywany, świadczy o niepospolitej odwadze moralnej tego, tak szanownego dziś starca.

Weyssenhoff to przedziwnej subtelności miłośnik ziemi polskiej i jej uroków, jej czarów, jej mocy, nieświadomej siebie, a pociągającej dusze polskie nieprzeparcie, jak samo życie.

Weyssenhoff poświęcił swą twórczość wzmaganiu mocy polskiej, prostowaniu dróg, jakżeż ciemnych w niewoli; oświetlaniu przepaści nad którymi chciał społeczeństwo swoje, jak w 1905 r., powstrzymać.

Weyssenhoff to człowiek kultury polskiej i zachodnio-europejskiej zarazem; dlatego stanął przeciw wszystkim próbom w czasie Wielkiej Wojny związania sprawy polskiej z mocarstwami centralnemi i prowadzenia jej metodami aż nadto azjatyckiemi.

Dla nas harcerzy Weyssenhoff powinien stać się pisarzem ukochanym i przyjacielem stałym. Najpierw dlatego, że tak, jak nikt, przedstawił czar ziemi polskiej; urok przyrody, żywej i pochłaniającej zdrowych, a odradzającej chorych i zmęczonych, a powtóre dlatego, że jest wzorem odwagi obywatelskiej i przykładem spełnienia twardego obowiązku społecznego, mimo, że groziło mu to wielkiemi trudnościami w życiu; jest przecie tajemnicą publiczną, że jego „Hetmani", w których zdarł zasłonę z machinacji żydostwa przeciw Polsce, były zbojkotowane przez sprzedawców, a na nowy nakład nie znajdywał się wśród poważnego grona naszych wydawców, znanych w ca-

łej Polsce, nikt, *ktoby chciał zaryzykować* walkę poza „Świętym Wojciechem" w Poznaniu, z żywiołem żydowskim o Weyssenhoffa.

Dlatego, dziś, gdy całe polskie społeczeństwo staje do uczczenia tego niepospolitego męża, nie powinno brakować i harcerskiego głosu w tem święcie narodowem. Do nóg jubilata składamy nasze uwielbienie dla kunsztu pisarskiego, dla głębokiej myśli obywatelskiej, dla subtelnej znajomości życia, dla odwagi niepospolitej; składamy naszą wdzięczność za tyle arcydzieł i chcielibyśmy, aby nasz jubilat ujrzał tysiące chorągwi harcerskich, pochylających się z furkotem ku czci jego, i aby usłyszał lecące ku sobie z całej Polski, głośne porywające, głoszące wszystko: „Czuwaj!".

---

*Henryk Glass.*

# Harcerze i żydzi.

W prasie harcerskiej zjawiły się artykuły, omawiające zagadnienie stosunku harcerzy do żydostwa („Skrzydła" „Harcmistrz", „Strażnica Harcerska"). Podjętą dyskusję należy powitać jako pożyteczną i bardzo potrzebną wymianę myśli i należy ją dalej prowadzić, ale pod warunkiem, że osoby zabierające głos będą posiadały choćby minimalną *znajomość*, spraw, które poruszają. W tym właśnie celu „Strażnica Harcerska" podała w zeszycie 7/10 r. 1931 spis kilku podstawowych książek, dających do ręki materjały, które powinny być znane każdemu dorosłemu harcerzowi. Bowiem zagadnienie żydostwa, to zagadnienie bardzo skomplikowane zarówno ze strony rasowej, jak i religijnej, narodowej, politycznej, wojskowej i t. d. Należy tedy sumiennie zbadać wiele stron tego palącego zagadnienia, aby móc wytworzyć sobie rzetelny sąd o rzeczy i wiedzieć, czego się trzymać i co jest *Polsce* potrzebne, a nie żydom, sugestjonującym chrześcijańskie otoczenie.

### *Prawo harcerskie i kwestja żydowska.*

Ten podtytuł zdziwi zapewne czytelnika. Ale trzeba się nad nim chwilkę zastanowić, aby nie pójść po błędnym tropie.

Prawo harcerskie stanowi całość, zespół przykazań, będących małym katechizmem dobrego Polaka, i tylko jako całość może być rozpatrywane. Żaden z poszczególnych punktów prawa nie istnieje w oderwaniu, jako jeden jedyny i niczem nieograniczony imperatyw, lecz nabiera pełnej treści dopiero na

tle całości prawa, jako składowa i nieodłączna część tej całości. Dlatego właśnie mówimy w drużynach harcerskich, że niema punktów prawa ważniejszych i mniej ważnych, lecz że wszystkie są jednakowo ważne, i żadnego lekceważyć nie wolno, a podkreśla to ostatni ustęp przyrzeczenia, nakazujący wierność prawu harcerskiemu w całości.

To zaś, co z całego prawa harcerskiego uznano za szczególnie ważne, zostało wyodrębione w przyrzeczeniu, a mianowicie: a) służba Bogu i Ojczyźnie, b) niesienie chętnej pomocy bliźnim.

O konieczności rozpatrywania prawa harcerskiego jako pewnej całości nigdy zapominać nie można, gdyż jeślibyśmy o tem zapomnieli i wybrali przy ocenie konkretnych faktów życia tylko jeden dowolny punkt prawa harcerskiego za punkt wyjścia i miernik, to łatwo doszlibyśmy do logicznych wniosków sprzecznych z całością prawa, a nawet wniosków zgoła absurdalnych.

Wyjaśnimy na przykładach. Gdybyśmy np. uprawiali kult wyłącznie szóstego punktu prawa (h. miłuje przyrodę), przekreślając inne punkty, to logicznie moglibyśmy dojść do swoistego przyrodniczego pogaństwa, jak to się stało z takim Setonem i jego organizacją w Ameryce Północnej.

Zastanówmy się nad innym punktem, choćby nad dawnym drugim (służba Ojczyźnie). Znów łatwo zrozumieć, że nieograniczone niczem (t. j. innemi punktami prawa) i wyłączne uprawianie kultu Ojczyzny i własnego Państwa z pominięciem miłości Boga i bliźniego, łatwo może doprowadzić do dzikiego szowinizmu i zaborczości w stylu pruskim. Dalej, jeślibyśmy zamknęli oczy na całe prawo za wyjątkiem czwartego (h. w każdym widzi bliźniego) i to jedno logicznie rozwijali, to doszlibyśmy do absurdalnego wniosku, że w imię jedynie i wyłącznie obowiązującej nas bezgranicznej miłości bliźniego nie wolno nam bronić własnej Ojczyzny przed najazdem wrogów (bliźnich!), a trzeba z otwartem chrześcijańskiem sercem wyjść powitać ich uprzejmie w naszych progach. Tak właśnie rozumują niektórzy nasi pacyfiści, z czego oczywiście radują się wrogowie Polski, przygotowując się skwapliwie do nadciągającej nowej wojny. A jeszcze dalsze rozwinięcie tego jednego, niczem nie ograniczonego punktu, mogłoby nas doprowadzić do potępienia żywotnych interesów narodowych, do potępienia odrębności narodowej, aż wreszcie doszlibyśmy do ideologji rozmaitych międzynarodówek.

Na przemyślenie poruszonych spraw warto poświęcić trochę czasu, bo bez tego zgubimy się i pójdziemy po fałszywym tropie. Świeżo właśnie w życiu harcerskim zademonstrowano

nam taki fałszywy trop w „Skrzydłach“ (Nr. 1/1932) w artykule dhny Z. Wołowskiej, która na punkcie czwartym prawa (miłość bliźniego) oparła całe swoje rozumowanie w sprawie żydowskiej. Wspomniana druhna pominęła historyczne i aktualne materjały w kwestji narodu żydowskiego, pominęła inne punkty prawa, wybrała sobie ten jeden i nim wyłącznie się posługując doszła do wniosków, które w praktyce prostą drogą prowadziłyby do moralnego i materjalnego rozbrojenia Polaków w stosunku do realnie istniejącej i rozwijającej się ofensywy żydostwa na Polskę.

Gdyby dhna Z. Wołowska sumiennie przestudjowała zagadnienie, o którem pisze, gdyby zbadała dokumenty ujawniające plany, cele i metody narodu żydowskiego, stanowiącego zwartą i karną całość, gdyby zorjentowała się, jak dalece jesteśmy w niewoli gospodarczej u żydów, gdyby wreszcie zadała sobie trud przemyślenia rzetelnej, harcerskiej odpowiedzi na pytanie: „czego od niej Polska wymaga“ w sprawie obrony przed żydostwem, to może inaczej napisałaby swój artykuł. Nie uczyniła tego i dała nam przykład nieorjentowania się w tem, że prawo harcerskie obowiązuje we wszystkich wypadkach w całości i że przed wyciągnięciem wniosków z pewnego zjawiska trzeba to zjawisko dokładnie zbadać, ustalić jego treść, stosunek do innych zjawisk, etc. [1]).

## *Chrześcijanizm i bojkot żydów.*

Drugi błąd, jaki często zjawia się w dyskusjach o akcji przeciwżydowskiej, to argument, że bojkotowanie żydów sprzeczne jest z etyką chrześcijańską. Zwróciłem się w tej sprawie do pewnego księdza, znanego na terenie harcerskim, który mi wyjaśnił, że Kościół nieraz w swoich dziejach wydawał zakazy wiernym utrzymywania stosunków z żydami, a to ze względu na szczególne właściwości charakteru, etyki i polityki żydów, oddziaływujących rozkładowo na kulturę rzymsko-katolicką i zatruwających dusze i ciała chrześcijan. Sprawa izolowania się od żydów, a nawet ich gospodarczego i towarzyskiego bojkotu, w żadnym razie nie może być uważana za łamanie zasad chrześcijańskich, jak wyjaśnił mi ów kapłan. Bowiem jeśli ktoś jest chory na zaraźliwą chorobę, np. na szkarlatynę i ja izoluję od chorego moją rodzinę, to przecież wcale z tego nie wynika, żebym postępował w sposób niechrześcijań-

---

[1]) Błąd, który popełniła dhna Z. Wołowska u podstawy swoich wywodów, uwalnia mnie od polemiki z jej wnioskami, jednostronnemi i krzywdzącemi tych, którzy orjentują się w niebezpieczeństwie żydowskiem i przeciwdziałają mu.

ski. Powinienem natomiast skierować lekarza do chorego, zabezpieczyć mu nadzór i opiekę, ale i nie pozwolić na to, aby chory wstał zbyt wcześnie i zaraził otoczenie. Podobnie z żydami. Dokumenty i fakty z przeszłości i doby dzisiejszej wykazują objektywnie, że żydzi nie odstąpili od głęboko amoralnych zasad talmudu, że posiadają światową tajną organizację i prowadzą własną politykę, służącą ich egoistycznym i zaborczym interesom ku szkodzie narodów innych, że planowo podkopują byt materjalny i siłę moralną narodów, wśród których przebywają, że ich bogactwa i wpływy rosną w miarę jak im się udaje inne narody osłabiać gospodarczo i rozkładać pod względem religijnym i narodowym, że — wreszcie — są takimi samymi w tej podstępnej robocie, jakimi byli przed tysiącami lat. Mamy więc chyba prawo izolować się od takich bliźnich i nie zasilać ich kies naszemi własnemi pieniędzmi? Artykuł dhny Z. Wołowskiej prowadzi — jak zrozumiałem — do odebrania harcerzom tego prawa. Nic z tego nie będzie. Zbyt silny i zdrowy jest instynkt samoobrony narodowej w naszej młodzieży, by mogła zamykać oczy na groźną rzeczywistość. A jeśli ktoś chciałby poświęcić się pozyskiwaniu żydów dla prawdy Chrystusowej i chciałby ich uleczyć z etyki talmudu i praw rządzących narodem żydowskim, to niech rozpocznie swoje apostolstwo od żydów, niech próbuje nawrócić naród żydowski, ale niech nam żydów nie narzuca.

## *Jakim jest żyd?*

Nie względy polemiczne, jeno poczucie potrzeby oświetlenia zasadniczej strony poruszonego zagadnienia skłoniły mnie do zabrania głosu. Chciałbym, aby dyskusja w harcerstwie o stosunku do żydów potoczyła się nie w dół kłótni, lecz pięła się ku górze przez podawanie materjałów i faktów, ułatwiających nam wszystkim zajęcie stanowiska zgodnego z interesem Narodu Polskiego i Państwa, no i oczywiście zgodnego z prawem harcerskiem.

Czuję się w obowiązku do przedstawienia dowodów, popierających słuszność charakterystyki żydów, ich dążeń, ich metod działania — ogólnikowo w niniejszym artykule zarysowanych. Uczynię to stopniowo, zacznę zaś od pytania: jakim jest żyd? Aby otrzymać odpowiedź, której nikt nie będzie mógł charakteryzować jako „antysemityzm" lub „przejaw nienawiści i nietolerancji", sięgnijmy po świadectwo... żyda. Oto jeden z najwybitniejszych przewódców ruchu sjonistycznego w Rosji, *Abram Idelson*, omawiając stulecie urodzin Karola Marksa, w sjonistycznem piśmie „Razswiet" (Berlin, Nr. 40, 1923 r.) pisał:

....„Kiedy żyd tępi szlachtę lub burżuazję, on nie żałuje tego piękna życia i wyższej kultury, których wyrazicielami były te warstwy. W żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wstrętny. Wszystko to razem wzięte czyni z żydów typ głównie rewolucyjny, ściślej mówiąc, typ okresu niszczenia, niż twórczości, ponieważ twórczość nie może odbywać się szablonowo i na podstawie wypracowanych formułek. We wszystkich rewolucjach, poczynając od zeszłego stulecia, a kończąc na obecnej rosyjskiej, ten typ żydowski bierze w nich udział, odgrywa w nich dużą rolę, stanowi częstokroć duszę tego ruchu, w zależności od odporności rozwoju umysłowego tych mas, wśród których on działa... Do tej kategorji typów należał również Karol Marks“ [1]).

A więc żydzi, zdaniem wybitnego ich przewódcy, są „typem okresu niszczenia“ i odnoszą się z nienawiścią do istniejącego stanu rzeczy. Wszak już imię „Izrael“ jest okrzykiem wojennym — jak wyjaśnia żyd dr. Fryd. Hertz[2]) — gdyż jego dosłowne znaczenie jest: „Bóg walczy“. Bogiem zaś dla żydów jest uspersonifikowana idea żydostwa, jak o tem się przekonamy dalej. Trzeba to zapamiętać i być ostrożnym w zapałach przyjmowania żydów do naszej społeczności.

Powiedzą mi może — jedno świadectwo, to za mało. Zgoda, można zacytować kilkadziesiąt. A więc pierwszy z brzegu żyd, i to nie byle jaki, bo dr. Otto Weininger („Geschlecht und Charakter“, 1914, 4 wydanie, Wiedeń, rozdział XIII. „Żydostwo“) pisze:

....„Jak można wogóle mówić o historycznych walorach żydów, skoro Stary Testament z widoczną aprobatą mówi, jakto Jakób patrjarcha oszukał swego umierającego syna Izaaka, swego brata Ezawa okpił i swego szwagra Labana naciągnął?... Żyd jest właściwie relatywnie amoralnym, nigdy dobrym, nigdy zbyt złym, w gruncie rzeczy ani jednym, ani drugim, tylko zwyczajnie pospolitym... Wiara w Jehowę i w nauki Mojże-

---

[1]) Karol Marks był żydem. Twórca I-ej Międzynarodówki socjalistycznej, która zorganizowała komunę i rzeź paryską w 1871 r., wybitny teoretyk komunizmu, przez swoje pseudonaukowe prace zrewolucjonizował umysły setek tysięcy ludzi i przygotował wybuch bolszewizmu, kierowanego przez żydów. Naukowe błędy Marksa zdemaskował uczony polski ś. p. prof. Erazm Majewski, w swoim cyklu „Nauki o człowieku i cywilizacji“, a w szczególności w tomie „Kapitał“. W Paryżu istnieje „Instytut Antymarksistowski“, ogłaszający prace, ujawniające kulisy dawnej działalności Marksa, obecnego światowego socjalizmu, bolszewizmu i żydów. Cytatę Idelsona przytoczono według książki R. Korscha: „Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce“ (W-wa, 1925).

[2]) Dr. Fryderyk Hertz: Rasse und Kultur, Lipsk 1915.

sza jest tylko wiarą w żydowski gatunek i jego siły życiowe. *Jehowa jest upersonifikowaną ideą żydostwa*"...[3]).

Tenże dr. Otto Weininger stwierdza:

..."Wybitni ludzie byli wszyscy zawsze antysemitami (Tacyt, Pascal, Voltaire, Herder, Goethe, Kant, Jean, Paul, Schopenhauer, Grillparzer, Wagner), i pochodzi to stąd, że posiadając w sobie znacznie więcej elementów psychicznych od innych ludzi, więcej też rozumieli się na żydostwie, niż inni...".

* * *

Na razie dosyć. W następnych zeszytach podawać będziemy opinje innych żydów o żydach, a później opinje wybitnych historyków, uczonych, wodzów, i królów; również i opinje królów polskich. Nie zapomnimy też o przedstawieniu ofensywy gospodarczej żydów na Polskę.

---

*Szymon Poradowski.* Artykuł dyskusyjny.

# W poszukiwaniu przyczyn niepowodzeń Starszego Harcerstwa.

Rozwój st. harcerstwa przypada na przełomowy okres dziejów Polski, w którym naród polski otrząsnął się z gnuśności i marazmu i własną rzetelną wielką pracą myśli i czynu odzyskał niepodległość.

Nowopowstałe państwo potrzebowało do budowy swojej przyszłości pomocników, którymi w pierwszym rzędzie miały się stać organizacje społeczne, bądź już dawniej istniejące, bądź też nowo powstałe. Jedną z nich miało być st. harcerstwo, jednak mimo poparcia ze strony społeczeństwa i władz administracyjnych, st. harc. nie wyzyskało pomyślnej konjunktury, a wielka liczba przygotowanych dla niego ludzi przez młodsze harc. ginęła i ginie nadal, gdzieś w obok stojących organizacjach. Wskutek tego st. harc. nie może pochwalić się pozytywnym dorobkiem w pracy dla państwa.

Fakt ten pozwolił pewnej grupie harcerzy zwątpić w potrzebę istnienia st. harcerstwa—jako odrębnej organizacji—społecznej, a negetyczne doświadczenia st. harc. w poszukiwaniu właściwej sobie drogi rozwoju, uznać za wystarczające, do pogrzebania idei ruchu harcerskiego.

Ażeby zdecydować czy zdanie tego grona jest słuszne. trzeba się zastanowić dlaczego st. harcerstwo spotykają same niepowodzenia. Zamiast szukania bezpośredniej odpowiedzi

---

[3]) Podkreślenie moje.

w st. harcerstwie przypatrzmy się organizacjom, które dziś społeczeństwo polskie zdobywają, a które są bogato zasilane wychowankami młodszego harcerstwa.

Spoglądając mianowicie na owych konkurentów st. harc. stwierdzamy, że są to organizacje dwu rodzajów, bądź o charakterze religijnym, bądź też polityczne. Wspólność ich polega na tem, że deklaracje ideowe tak jednych, jak drugich są zwięzłe, jasne, pozbawione ogólników.

Fakt ten pozwolił z jednej strony na wydanie bezkompromisowych wytycznych pracy, z drugiej zaś znalazł uznanie społeczeństwa, które mogło właściwe oblicze tych org. poznać i cele ich zrozumieć.

Jeśli zwrócimy się teraz do star. harcerstwa, to uderzy nas przedewszystkiem ogólnikowość i niejasność ideologji.

Ideologja st. harc. streszcza się w prawie harcerskiem, które w swej nowej redakcji w punkcie pierwszym ogniskuje całą treść ideową organizacji: *„Harcerz służy Bogu i Ojczyźnie,* sumiennie spełnia swoje obowiązki"; tak sformułowana podstawa st. harc. jest bardzo ogólna; wprawdzie statut Z. H. P. mówi, że „celem Z. H. P. jest wychowanie na zasadach Chrystusowych" co pozwala wnioskować, że st. harcerstwo służy wyłącznie „chrześcijaństwu". Jednakże zmiana powyższa jest jeszcze niewystarczająca do jasnego sformułowania podstaw ideowych wielkiej org. społecznej. W końcu, czy można terminem „chrześcijaństwo" określić swój stosunek do celów wiecznych? albo czy na „chrześcijaństwie" można oprzeć etykę st. harc.? zdaje mi się, że nie — w terminie tym mieszczą się zarówno zasady katolickie, jak i moralności protestanckie, jak i obyczaje marjawitów i innych—a więc wskazania wzajem się wykluczające.

To samo się tyczy i „służby Ojczyźnie", hasło to może być równocześnie wyszyte na sztandarach ludzi wzajem się zwalczających, których współpraca w jednej organizacji musi prowadzić albo do rozsadzenia organizacji, albo też do zupełnego zamarcia w niej tętna życia, bowiem co jedni pociągną naprzód, to drudzy z matematyczną dokładnością cofną napowrót.

Wszystkie pozostałe punkty prawa mieszczą się w zasadzie w pierwszym, podkreślają silniej to co już w niem jest zawarte, lecz ze względów wychowawczych wymagało ścisłego wyodrębnienia, odgrywają one pierwszorzędne znaczenie w budowie podstaw pracy nad dzieckiem—ale dla org. społecznej o wielkich ambicjach nie mają już znaczenia i nie wpływają zupełnie na sprecyzowanie jej właściwych podstaw ideowych.

Ogólnikowość ideowa prowadzi do zaciemnienia właściwego celu, brak go, powoduje z kolei niemożność ułożenia jasnego bezkompromisowego programu pracy, to wywołuje niewiarę

wśród samych st. harc. do swojej organizacji, nie budzi do niej zaufania młodzieży harc., opuszczającej szeregi drużyn i wreszcie społeczeństwa, które nie może zrozumieć zamglonych celów st. harc. W tej więc ogólnikowości leży przyczyna niepowodzeń st. harc., w tem kryje się słabość życiowa, jaką wykonuje st. harc. w konkurencji na terenie społecznym z innemi organizacjami, dzięki temu st. harcerstwo nie wykazuje pewnej koniecznej dla istnienia organizacji siły przyciągania, któraby młodych st. harc. chwytała, a „starych" przytrzymywała. W tem zdaniu może leży powód ucieczki zdolnych i przedsiębiorczych jednostek, które nie widzą w st. harc. terenu do rozwinięcia poważnej, pozytywnej pracy.

I zapamiętajmy dobrze, że nie X punkt prawa, nie taka czy inna forma organizacji, nie te krótkie spodeńki, lecz brak drogowskazu, brak celu wyraźnego, godnego wielkich charakterów, za który nietylko czas, nietylko takie czy inne radości tego świata, ale nawet życie poświęcić by mogły, trzyma nas w bezruchu, robi z nas kiepską organizację sportowo-turystyczną, powoduje, że ośrodki st. harc. są często komórkami organizacyjnej demoralizacji, miejscem, gdzie zamiast kwitnąć to ginie karność, i te wszystkie cnoty męskie, z któremi przyszliśmy z młodego harcerstwa.

Na zakończenie, zastanówmy się czy istnieją możliwości zmiany tego patologicznego stanu starszego harcerstwa.

Niewątpliwie tak. Jeśli słusznem jest to, co wyżej napisałem, ratunek leży w rewizji podstaw ideowych starszego harcerstwa, które należałoby tak zmodyfikować, żeby z mgławicy wyłonił się jasny dla nas i zrozumniały wszystkim cel.

Wynika więc konieczność sprecyzowania ideologji—starszego harc., czyli konieczność uznania za podstawę pracy st. harc., podobnie, jak w młodszym harc., pewnych ściśle określonych pojęć, wywodzących się z pierwszego punktu obecnego prawa harc., a któreby deklarowały starsze harc. w rzeczach najważniejszych.

Taka reforma być może pociągnie za sobą rozbicie star. harcerstwa na poszczególne organizacje st. harcerskie. Jednak jeśli kosztem tego rozbicia st. harc. uzyska moc twórczą, która będzie zdolną porwać do pracy społecznej pod swoje sztandary, ciągle napływające szeregi młodych st. harcerzy, i starych st. harc. i podtatusiałych, a przy tem, jeśli będzie ono zdolne udowodnić społeczeństwu polskiemu, swoje wartości jakie z niego, dla niego płynąć mogą; to rzecz pewna, że ofiara jaką może złożyć będzie trzeba z jedności st. harc. będzie stokroć okupiona plonem z pracy, przynoszonym społeczeństwu i państwu przez każdą samodzielną już część st. harcerstwa.

---

# Harcerstwo w Sejmie.

Życie wewnętrzne Związku Harcerstwa Polskiego, mające wielki wpływ wychowawczy na kilkadziesiąt tysięcy młodzieży i związane z licznemi rodzinami polskiemi w całym kraju, ściąga na siebie żywą uwagę kół wychowawczych, rodziców i szerzej życie społeczne i narodowe ujmujących sfer obywatelskich. Zainteresowanie to prowadzi do zapoznania się ze stanem wewnętrznym naszej organizacji i doprowadziło do szeregu wniosków publicznych mniej lub więcej słusznych, a przeważnie nacechowanych obawą o harcerstwo.

Jednym z najpoważniejszych głosów publicznych, nacechowanych głębokiem poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej za harcerstwo, jest głos p. Balickiej, posłanki na Sejm; wypowiedziała ona 4 lutego b. r. w Komisji Oświatowej Sejmu przemówienie ogólne na temat nowej ustawy szkolnej; przy tej sposobności wypowiedziała i swoją troskę o harcerstwo.

Mówiła więc, w toku swego przemówienia, że nie godzi się na pełnomocnictwa zbyt szerokie dla ministra, bo są to sprawy zbyt ważne, by przedstawicielstwo narodu pozbawiało się głosu. Tembardziej, że rzeczywistość obecna napawa nas pesymizmem. Sformułowane przez ministra wychowanie państwowe jest zniekształcone w praktyce, jak np. przez wizytatora Sokorskiego, który identyfikuje wychowanie państwowe z „ideologją marsz. Piłsudskiego". Nie można wychowania opierać o jedną osobę, — o Piłsudskiego, — który jest wyobrazicielem bieżącej polityki. Nie można dopuszczać do tego, by w wychowaniu stosować środki i metody sprzeczne z psychologją narodu polskiego, etatyzować wychowanie. Szeroko należy traktować wychowanie obywatelskie. Tymczasem są przykłady inne, jak, np., w harcerstwie, że dzieje się inaczej.

Klasycznym przykładem etatystycznych tendencyj czynników rządzących są eksperymenty, dokonane na żywym ciele harcerstwa.

Mamy w tej organizacji członków swych rodzin i to co się dzieje w harcerstwie odzywać się musi żywem echem w szerokich sferach społeczeństwa.

Jak widać z różnych enuncjacyj urzędników i oficerów, mających styczność z tą gałęzią wychowania (Wł. Sieroszewski, jako inspektor harcerstwa z ramienia min. W. R. i O. P. — w „Zrębie", mjr. Ignacy Wądołkowski, referent organizacyj społecznych w państwowym urzędzie W. F. i P. W., wizytator St. Seweryn w referacie „Harcerstwo a wychowanie obywatelsko-państwowe" w wydawnictwie zbiorowem „Z zagadnień wycho-

wawczych"), w jakichś sferach postanowiono harcerstwo uczynić jednem z narzędzi t. zw. dzisiaj, „wychowania państwowego", w szczególności ogniwem w organizacjach „przysposobienia wojskowego".

„Wśród młodzieży przedpoborowej pozaszkolnej w wieku 17—21 lat powinien mieć prawo wyłączności Związek Strzelecki...Dla młodzieży szkolnej w tym samym wieku muszą istnieć hufce szkolne, jako organizacja oddzielna... Natomiast młodzież poniżej lat 17, zarówno szkolną, jak pozaszkolną, objąć winno harcerstwo (Ign. Wądołkowski w „Pracy Strzeleckiej").

Uznanie wartości harcerstwa jest zaszczytne, niestety, pociąga ono za sobą, wobec dążności dzisiejszych do podporządkowania wszystkiego rządowi i ludziom uzależnionym od rządzącej grupy politycznej, chęć całkowitego opanowania harcerstwa przez tę grupę.

Opanowywanie to odbywa się przedewszystkiem drogą nacisku czynników administracji szkolnej, przez utrudnienie pracy w harcerstwie osobom dla sanacji niewygodnym, (konkretnych przykładów nie podaję, nie chcąc tych osób narażać na dalsze represje), oraz przez wysuwanie osób z administracji politycznej, szkolnej lub z wojska na kierownicze stanowiska w Związku Harcerstwa. Ostatnio we Lwowie kurator okręgu szkolnego zażądał wyboru generała na przewodniczącego tamtejszego okręgu harcerskiego, uzależniając od tego swe stanowisko do drużyn.

W jak wysokim stopniu nastąpiło pomieszanie pojęć u niektórych dygnitarzy, świadczy ingerencja P. U. W. F. i P. W. w najbardziej wewnętrzne sprawy Z. H. P., z okazji legalizacji nowego statutu harcerstwa. Urząd ten bez żadnych po temu uprawnień ustawowych, zażądał od harcerstwa szeregu poprawek, od ich przyjęcia uzależniając zatwierdzenie statutu. Zażądano mianowicie, aby, z celów harcerstwa skreślić „pielęgnowanie czujności sumienia narodowego", gdyż to, rzekomo, nie ma wyraźnej treści, a jest nadużywane przez partje polityczne, zażądano wprowadzenia do harcerstwa żydów i rusinów i innych mniejszości, zażądano zmiany ordynacji wyborczej na zjazdy harcerskie w kierunku ograniczenia elementu harcerskiego instruktorskiego, prócz szeregu innych jeszcze mniej ważnych zmian, zażądano także zmiany wewnętrznej organizacji harcerstwa, a ustanowienia jednostkowego kierownictwa organizacji harcerzy i równolegle organizacji harcerek, coby oczywiście ułatwiło dalsze ingerowanie w codzienne życie harcerstwa.

Tyle rzekła w Sejmie p. Balicka, jej słowa nie mogą minąć bez echa; władze harcerstwa są znane, i tylko one mają pra-

wo decydować w sposób, statutem przewidziany, o zmianach w kierunku wychowawczym harcerstwa; co tedy znaczą owe „jakieś sfery", o których mówi posłanka pani Balicka? Co o tem wie Naczelnictwo Z. H. P.? Czy pociągnie do odpowiedzialności sądowej posłankę Balicką, za wieści fałszywe? A jeśli wiadomość jest prawdziwa, w co nie wątpimy, to jak Naczelnictwo zamierza bronić niezależności harcerstwa przed owemi „sferami", do czego jest powołane i obowiązane; to jest sprawa, którą musi się zająć, najbliższy Zjazd Walny Z. H. P. Niepokojąca jest także sprawa opanowywania harcerstwa drogą nacisku czynników administracji szkolnej; drogą wysuwania osób z administracji politycznej, szkolnej, lub z wojska na kierownicze stanowiska w Związku Harcerstwa; te sprawy budzą niepokój, muszą być przez Naczelnictwo wyjaśnione.

My do tych spraw, poruszonych w Sejmie, wrócimy, bo to opanowywanie harcerstwa drogą nacisku administracji wygląda na wykonywanie planu owych „sfer", a nam chodzi o harcerstwo, stojące zdala od wszelkich zakonspirowanych „sfer".

O to chodzić musi i władzom harcerskim; wierzymy, że Zjazd Walny zajmie się wyświetleniem tych zagadek.

---

*Henryk Glass.*

# W sprawie książki „Zwycięskie Lilje".

O wymienionej w tytule powieści, pióra J. Starzeńczyka, wydanej nakładem księg. Św. Wojciecha, przeczytałem krótką recenzję w zeszycie (styczeń b. r.) naszego pisma. Później przeczytałem uważnie całą książkę, zaopatrzoną w śliczne ilustracje nieżyjącego już dziś Kamila Mackiewicza. Czterysta dziewięćdziesiąt pięć stronic przeczytałem „jednym tchem", wczuwając się w niezwykłe, a z takim talentem obserwacyjnym z otaczającego nas życia zaczerpnięte przygody gromadki harcerzy. Bowiem to, co obrał autor w pociągającą formę literacką, nie jest żadną fantazją. Naokoło nas, co dnia i co noc, kłębią się wrogie Polsce siły, podkopujące jej byt niepodległy. Kto umie patrzeć, ten widzi niebezpieczeństwo, z którem zetknęli się bohaterowie „Zwycięskich Lilij". Mogłyby o tem niezawodnie dużo powiedzieć nasze organy bezpieczeństwa publicznego, konfiskujące stosy druków wywrotowych, przygotowywanych w tajnych drukarniach, organizowanych za pieniądze bolszewickie lub niemieckie; przyłapujące transporty broni dla jaczejek naszych

wrogów, rozsianych po całej Rzeczypospolitej; tropiące szmugiel wszelkiego rodzaju; demaskujące spiski przeciwko całości naszego Państwa. A straż pograniczna, a korpus Ochrony Pogranicza — ileż dowodów przewrotnej i wrogiej nam roboty wpada im wciąż w ręce!

Zestawiałem kiedyś urzędowe materjały o akcji czynników wywrotowych w Polsce i stwierdziłem, że głównym inspiratorem wszystkiego, co nas może od wewnątrz rozłożyć, zdemoralizować i tak duchowo osłabić, byśmy się stali jakby zachloroformowanymi i łatwymi do opanowania — są żydzi. Wśród kierowników bolszewickich agentur u nas 70% stanowią żydzi, a wystarczy uważnie przez kilka miesięcy czytać notatki prasowe o aresztowaniach przeprowadzanych w prowincjonalnych ośrodkach komunizmu, aby znów stwierdzić niezbicie, że żydzi stanowią w nich element kierujący i inspirujący. Mogę o tem mówić objektywnie i z pełnem poczuciem odpowiedzialności za moje słowa, gdyż szósty już rok badam, dzień po dniu, posunięcia czynników bolszewickich u nas.

Naród polski za mało wie o tych podkopach pod jego polityczną i gospodarczą niepodległość. A trzeba krzyczeć wielkim głosem „czuwajcie!" i otwierać oczy na zło, bo wżera się ono w nasz organizm narodowy i państwowy. To też autor „Zwycięskich Lilij" spełnił duży czyn harcerski, dając książkę tak interesującą, a zarazem tak pożyteczną i tak bardzo potrzebną, zwłaszcza w dzisiejszych czasach szerzącego się pesymizmu i przygnębienia. Zło zwalczymy, złamiemy i zniszczymy, jeśli tego będziemy mocno chcieli i jeśli będzimy czynni. Właśnie do czynu, a nie bierności, pobudzają „Zwycięskie Lilje". Bohaterowie powieści dokonują czynów imponujących, ale zupełnie dostępnych i możliwych dla każdego Polaka, mającego odwagę walczyć o swoją wiarę, o swój naród, o swoją rodzinę i o swoje polskie, narodowe przekonania.

Książka „Zwycięskie Lilje" jest niewątpliwie nie na rękę tym, którzy bądź przez własną ślepotę w realne niebezpieczeństwo wierzyć nie chcą, bądź też celowo i świadomie niebezpieczeństwo to chcieliby przed młodzieżą ukryć. Dlatego też należy się spodziewać, że książkę będzie się starała część prasy przemilczeć, a jeśli się to nie uda, to rozpoczną się zjadliwe krytyki i oskarżenia o antysemityzm, tendencyjność, wąskie horyzonty autora etc. etc. Znamy te metody. Dla nas jedna tylko może być wskazówka: im bardziej książkę będą starali się przemilczeć lub oczernić, tem bardziej ją trzeba reklamować, rozpowszechniać, czytać a także dyskutować o myślach w niej zawartych.

# Kronika harcerska.

**Z KROSNA.**

Niezmiernie charakterystycznym dla dzisiejszych stosunków w harcerstwie jest fakt, że opiekunką drużyny żeńskiej w gimnazjum koedukacyjnem w Krośnie, jest nauczycielka gimnastyki **żydówka**, p. Paulina Isenberg, a znana dobrze w sąsiedniem Jaśle, gdzie uprzednio przez rok przebywała. Oczywiście, że „czuła opieka" żydówki nad polską i katolicką drużyną harcerską, wydała już rezultaty. Oto dawniej dobrze stojąca drużyna, mocno podupadła, a Krakowska Komenda Chorągwi Ż. by uratować ją od całkowitego upadku, wezwała Komendantkę Hufca Żeńskiego w Jaśle (!) do zajęcia się tąże drużyną. Dopóki jednak skuteczna „opieka" żydówki nie ustanie, nanic się zdadzą wszelkie próby w tym kierunku.

Oto rezultaty zgubnego hasła wprowadzenia żydów, do Z. H. P. Czemby się on stał, gdyby żydów prowadzących swą destrukcyjną robotę, do związku weszło więcej? Niech się nad tym faktem zastanowią dobrze ci, co nazbyt pochopnie dążą do „zasilenia" szeregów polskiego harcerstwa, obcym elementem żydowskim.

**A. Brandys.**

**Poświęcone... Kostkowi.** Ukazał się zbiór harcerskich piosenek obozowych p. t. **W zimowym obozie,** wydany nakładem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Nowogródku w 1932 r., ułożony przez Tadeusza Jacka-Rolickiego. Zbiorek liczy str. 27, wartości ogólniejszej nie przedstawia, może być miłem wspomnieniem dla 3-ciej harcerskiej drużyny im. marsz. J. Piłsudskiego w Nowogródku. Większość piosenek budzi zastrzeżenia swojem erotycznem podłożem. Na wstępie czytamy, że zbiorek jest poświęcony... **Panu Wojewodzie Wacławowi Kostkowi-Biernackiemu, twórcy najdumniejszej pieśni polskiej „Pierwsza Brygada".** Dosłownie....

Pomijając już to, że autorem Pierwszej Brygady jest kto inny (głośna była w tej sprawie polemika), i że pieśń ta wcale nie jest najdumniejszą polską pieśnią, oczom wprost wierzyć się nie chce, komu to harcerze poświęcili swoje piosenki. Kim jest Kostek-Biernacki, jaką rolę odegrał w twierdzy brzeskiej, o tem wie cała Polska. Tenże Kostek zadeklarował się w swej ohydnej książce („Djabeł zwycięzca"), jako sługa sił ciemnych, szatańskich. I takiemu... dziś..: poświęca się piosenki harcerskie! Odczuwamy to jako prowokację i obelgę rzuconą prawu harcerskiemu. Oczekujemy energicznej reakcji ze strony Naczelnictwa Z. H. P. Czy reakcja ta nastąpi?..

---

**PROSIMY O ODNOWIENIE PRENUMERATY**

**NA ROK BIEŻĄCY.**

Redaktor odpowiedzialny: *Wiesław Krakowiecki.*

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.